Nro 303.

KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich.

WARSZAWA
Środa dnia 13 Października r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 4.

Wiadomości Krajowe.

Pan Antoni Krauze, porucznik artyllerji polskiéj otrzymał od kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji patent swobody na wynalezione przez niego narzędzie pod nazwiskiem *Siłomiar Koński*. Patent ten służy na całe królestwo na lat sześć.

Przejeżdżając przez Lublin, zmiany, jakie po kilku leciech niebytności znalazłem, uderzyły mnie i zatrzymały w tém mieście. Znającemu historję naszą, nie potrzeba przypominać, ile narodowych pamiątek przywiązuje się do tego miasta, ile od czasów Leszka Czarnego, pierwszego swego założyciela, przetrwało kolei, ilu zmian, ilu nadzwyczajnych wypadków było świadkiem. Niepodobna bez wzruszenia patrzeć, na to miejsce, dziś nowym uczczone pomnikiem, gdzie dwa narody bratnią podawszy sobie rękę, stanowiły potęgę jednego Sławiań szczepu. Miło jest spojrzeć na ten spiż martwy, tak silnie mówiący do serca Polaka, miło żyć w wspomnieniu złotych Zygmunta czasów. Lecz obok tego co zachwyca duszę, trudno żeby nie zwracało uwagi, w jakiém się stylu, w jakiéj fizjognomji oczom naszym przedstawia. Kamień czasem, grobowiec z ziemi na cześć jakiego Bohatera usypany, więcéj przemawia, więcéj ma powabu, nad olbrzymie obeliski Sezostrysa. Ale potrzeba żeby nas przenosił w te wieki, które uczcić mamy, żeby je przeżył, niestarte nam ich zachowując ślady. To właśnie co mnie zniewoliło do krótkiego opisu Lublina, tego miasta, które zalecając się starożytnością, odnawiane gmachy przyoblekło stylem gotycyzmu. Kościół Pojezuicki, dziś katedralny, jest jednym z najwspanialszych, jakie w kraju mamy: wewnątrz malowania prześliczne, obrazy przy wielkim ołtarzu, *Wieczerza Pańska*, i *Ścięcie Sgo Jana* mogą zwrócić na siebie uwagę znawców — w ostatnim zwłaszcza obrazie draperje i karnacje dobrze są oddane, kaplica głos odnosząca tak że stojący w jednéj stronie najciszéj mówiąc, w drugiéj słyszanym być może, godna jest zwiedzenia pod względem swego rozlokowania; ale obok tak okazałéj całego kościoła budowy, dzwonnica wydaje się jakby w orjentalnym stylu, jak Czatyrdach Mickiewicza. Gdyby zwaleniem muru bez okien stojącego przy Kanonji, odsłonić widok na zachwycającą płaszczyznę, plac przed kościołem zyskałby wiele; gmach kommissji wojewódzkiéj po spaleniu pięknie odbudowany, szkoda tylko że długość korpusu nie odpowiada pawilonom które jakby przyczepione się zdają — dwie wieże z orłami bardziéj do baszt podobne, mniéj byłyby potrzebne. Więzienie pod wszelkim względem zasługuje na uwagę; wzdrowem i dogodném postawione miejscu, obejmuje w sobie starożytny kościołek Stéj Trojcy, któren przypominać się zdaje nieszczęśliwym tam osadzonym więźniom że Opatrzność ciągle nad niemi czuwa, niewinności broni, występki nietylko w tém, ale i w przyszłem życiu surowo karze. Na budowę kommissji obwodowéj cóż powiemy? lepiéj nic nie mówmy. Z tém wszystkiém uprzątnionych wiele brudnych budynków, otworzone place, droga od Lewartowa i Zamościa wyprowadzona, przy wjeździe z obu stron miasta, stanowią prawdziwą ozdobę Lublina, która i w odnawianych budynkach, jak sądzić należy, byłaby zachowaną, gdybyśmy mieli zasady estetyczno-architektoniczne, do naszego kraju zastosowane, które wskazując prawidła dziś wykształconego smaku, nie obudzałyby téj złe zrozumianéj chęci utrzymania w gotycyzmie jakiegoś charakteru narodowéj budowy. — Wiele opuszczonych gmachów, klasztornych murów, zdałyby się na wielkie zakłady, fabryki, i jeśli kiedy dobrodziejstwo zarobkowego domu rozciągnie się po województwach, żadne miasto wojewódzkie nie przedstawia tyle korzyści, jak Lublin, do tego najpożądańszego w kraju zakładu. J. S.

Bourdes de la Nievre, kapitan artyllerji w wojsku francuzkiém podczas kampanji r. 1806 i 1807 dał wiadomości o następujących szczególnych jawiskach elektrycznych, których on i

jego ludzie w nocy przed bitwą pod Pułtuskiem (24 grudnia 1806 r.) naocznemi byli świadkami. „Najstarsi polscy wieśniacy, są słowa pana Bourdet, nie pamiętali tak łagodnéj zimy; śniegu jeszcze ani znaku nie było, a owych przenikliwych wiatrów północnych, które tu zazwyczaj wcześnie zimną porę roku zapowiadają, zupełnieśmy nie doświadczali: za to, codzień niemal ulewne deszcze spadały. Ja, dowodziłem półbaterją przyłączoną do jednéj brygady konnicy lekkiéj, która stanowiła część naszéj przedniéj straży. Była prawie dziewiąta godzina wieczorem na dniu zupełnie pogodnym, szliśmy otwartą okolicą przez niektóre orne pola, gdy nagle zerwał się gwałtowny wiatr północny. W kilka minut potém tak się zaciemniło, żeśmy zaledwo łbów naszych koni dojrzyć mogli, a wiatr tak silnie dął, że przelękłe zwierzęta stanęły i kroku postąpić nie chciały. Nie długo, końce uszów naszych koni i wszystkie na nich przydłuższe włosy poczęły się jasno świecić. Toż samo w zaprzęgu, i na działach każden kawałek metalowy ostro zakończony, nabrał fosforycznego połysku; zgoła, tak się zdawało jakby raptownie rój świecących robaczków, okrył nasze konie i działa. Mój kwatermistrz, który tuż przy mnie stał, widział że końce moich wąsów się święciły; jego, chociaż większe od moich, nie przyjęły tego światła, bowiem były nawoskowane, za to wąsy wielu kanonierów tą samą połyskiwały jasnością. Na broniach i głowach nie widzieliśmy tego światła, może dla tego, że obadwa te miejsca osłonione były kaszkietami. Trwało to jawisko przez ciąg burzy, to jest przez trzy lub cztéry minuty. Nasze konie wyciągnęły szyje, pościnały uszy i parskały nozdrzami; nogi przednie wyrzucały niezręcznie przed siebie, tylne zaś tak kurczyły iż niemal do ziemi przysiadały. Dopóki trwał wiatr, nie pomogły nic ani ostrogi, ani harapy, stały w miejscu nieporuszone. W téj saméj chwili, gdy wiatr przestał dąć, znikł także połysk światła, a deszcz z gradem spadł z łoskotem i szumem na ziemię; toż samo i konie wtenczas porwały się z miejsca, poczęły parskać, rżeć, wspinać się i skakać w bok.

Przybywszy do przednich poczt, opowiedziałem to szczególne zdarzenie towarzyszom broni, którzy o niczém nie wiedzieli, nawet burzy nie słyszeli....

Na wczorajszéj giełdzie warszawskiéj żądano za polskie listy zastawne, nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéj zł. 1 gr. 6⅔ po 92 zł.; za obligacje udziałowe żądano 330 zł.; za rossyjskie assygnaty żądano 181 zł. 15 gr.

Polskie obligacje udziałowe stały w Hamburgu d. 8 października po 102½ do 103; w Berlinie d. 10 paźd. po 50 tal. za 300 zł.

Sprostowanie. — W Nro 301 Kur. Pol. na piérwszéj stronnicy należy czytać; Juljan Storczyński nie Józef; niżéj zaś nie Karól ale Michał Kaczkowski.

Przyjechali do Warszawy. — Jezierski Stanisław hr. z Mińska 1327 S. Krzyska; Manugiewicz Mikołaj biskup 1348 Mazowiecka; Manugiewicz Jakób urzędnik tamże; Krysiński Dominik 1086 Twarda; Dembiński Jan 414 Krak. przed.; Baczyński Antoni 625 Kozia; Gedroic xiężna 479 Senatorska; Kobyliński Seweryn 625 Kozia. Kornatowska Anna 454 Krak. Przed.; Wodzyński Alexander 625 Kozia; Zabłocki Dominik 603 Bielańska; Czetwertyńska Tekla xiężna 1252 N. Swiat.

Dziś zrana ciepła stopni 0. — Wczoraj w połud. 7.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Warjat z potrzeby, Niezgody Domowe, Werter.

Wiadomości Zagraniczne.

Pan Bestużew, wydawca Gazety petersburskiéj: *Północny Merkury*, umieścił w swém piśmie następującą wiadomość o wyjściu w tłómaczeniu rossyjskiem 1széj części Historji Polskiéj Jerzego Samuela Bandtkiego: "Oprócz historji Soliniaka wytłómaczonéj i wydanéj w 60tym roku zeszłego wieku, nie mieliśmy dotąd w języku ojczystym dzieła tyczącego się wprost Historji narodu nam pobratymczego i królestwa zostającego dziś pod jednėm panowaniem z Rossją. Chociaż Bandtkiego nie liczą do piérwszych polskich historyków, dzieło atoli jego przynosi ważną korzyść, szczególnie dla nas Rossjan, obowiązanych konie-

cznie znać Polską historję. Tłómacz (bezimienny) za dokładny przekład; zasłużył na wdzięczność wszystkich miłośników literatury, którzy powinni mieć wzgląd na tę godną uważania pracę jego. Pierwsza część doprowadzona do r. 1386, to jest do epoki połączenia Polski z Litwą. Druga część zawiera w sobie historją aż do nowszych czasów, i wyjdzie w październiku r. b.,,

Izba deputowanych W. X. Heskiego postanowiła d. 20 września prośbę o przełożenie projektu znoszącego Celibat.

Król bawarski kazał zaniechać wszelkich przygotowań, czynionych na jego przyjęcie w Regensburgu; zezwolił tylko na obiad, dla tego ażeby mógł swobodniéj rozmawiać z obywatelami i obywatelkami. Również dla oszczędności kazał powiedzieć cechom, iż poprzestaje na wynurzeniu ich podległych uczuć i nie żąda, ażeby naprzeciw niego wychodziły.

Do Kassel przybyła deputacja z Hanau z adresem do Xcia, w którym obywatele upraszają o rząd reprezentacyjny, zniesienie opłat celnych i wielu innych podatków. Z Fulda przybyła deputacja z podobną prośbą, ale nim jeszcze obiedwie posłuchanie otrzymały, wydał Xiąże postanowienie, przypuszczające obadwa wspomnione miasta do używania praw reprezentacyjnych. Następca Xcia heskiego usiłuje jednać sobie miłość ludu, i w tym celu pokazuje mu się często, a nawet zwiedza obywatelskie i publiczne bale. W Kassel zbierają podpisy na srebrną koronę obywatelską dla burmistrza Szomburga który okazał wiele odwagi w czasie ostatnich wypadków. Obywatele kasselscy zgromadzają się często, ażeby się naradzać nad sprawami ogółu dotyczącemi; mówią o projekcie uzbrojenia gwardji obywatelskiéj; między obywatelami iwojskiem panuje największa zgoda.

Magistrat w Würzburgu zniósł z własnéj woli podatek od mléwa.

Stany brunszwickie powiedziały w przedstawieniu swojém do X. Wilhelma brunszwickiego, po wyliczeniu rozmaitych uciążliwości, że X. Karol na zasadzie powszechnego prawa publicznego nie może dłużéj w Brunszwiku panować.

Następca X. heskiego przybył niespodzianie do Hanau d. 27 wrześ. gdzie do zgromadzonych mieszkańców bardzo łaskawie przemówił i przyrzekł, że skargi ich będą wysłuchane. Między innemi powiedział: "Jestem obywatelem i przyjacielem obywateli.,, Przyjęto wyrazy te z okrzykami radosnemi.

Termin wypłaty wexlów przedłużony został w Bruxelli dnia 28 września do 25 dni. — W dniach 24, 25 i 26 września nie wyszła w Bruxelli żadna gazeta.

W izbie deputowanych wystawił d. 25 września pan Morel szkodliwość klubów i nazwał je zgromadzeniami buntowniczemi. Minister Guizot sądził, że kluby nie grożą dotychczas żadném niebezpieczeństwem, ale wzniecają obawę, nietylko we Francji ale w całéj Europie; przyznał, że w teraźniejszym stanie rzeczy, nie powinny być ogniskiem wewnętrznych zaburzeń i powodem do nieufności mocarstw zagranicznych. Panowie Laborde i Constant sądzili, że obawa klubów niebezpieczniejszą jest dla kraju, niż same kluby.

Warta Hiszpańska na granicy przy moście na Bidassoa, złożona z sierżanta i 6 żołnierzy, uciekła w nocy do Francji dnia 19 września; spodziéwano się także w Bajonnie, że 7 pułk piechoty Hiszpańskiéj, w Sebastian stojący, to samo uczyni. Załoga hiszpańska małéj warowni Jaca przeszła do Francji, a trzy pułki z Madrytu do Arragonji wysłane, miały także chęć przejścia granic. W Irun robiono zakłady, że spodziéwany tam bataljon, ucieknie do Francji, nim jeszcze tydzień upłynie. Wielu młodych ludzi z departamentu niższych pireneów łączy się z konstytucjonistami hiszpańskiemi. Jenerał Mina mieszka niedaleko Bajonny i wkrótce wystąpić ma jawnie. Deputacja prowincji Baskijskiéj przybyła do Madrytu, przyjęta była

bardzo dobrze, ale nie zgodziła się z ministrami. Z Andaluzji doniesiono Ferdynandowi, że wkrótce zajdą tam wielkie zaburzenia; mimo usiłowań policji mnóstwo odezw puszczono w obieg i przedrukowano protestacje Kortezów z r. 1823.

Piszą z Lizbony pod dniem 11 września, że od trzech dni pozamykano wszystkie sklepy i oprócz policjantów, nie widać nikogo na ulicy. Robotnicy przy zbrojowni domagali się znowu głośno zaległéj zapłaty, a gdy nic nie dostali, porzucili robotę. Wszystkie okręty portugalskie z działami ponabijanemi obrócone są ku ulicom lizbońskim. W Oporto miano już ogłosić konstytucję.

Odezwa admirała Duperré do majtków fregaty Bellona, która powróciła z Algieru do Tulonu, natychmiast skutkowała; wszyscy majtkowie powrócili do swoich obowiązków.

Pan Martignac, którego osobistym nieprzyjacielem i politycznym przeciwnikiem był xiąże Polignac, otrzymał niedawno od xięcia tego list, z prośbą, ażeby go bronił w izbie deputowanych. Pan Martignac odpowiedział tak niespodziewanemu zaufaniu, a nie mogąc przeciw przekonaniu swojemu podejmować obrony xięcia, oświadczył w izbie że nie będzie należał do narad, tyczących się oskarżenia byłych ministrów.

Miasteczko angielskie Towistock przysłało do Paryża adres swoich mieszkańców.

W skutku rozruchów jeszcze w sierpniu zaszłych, aresztowano w Soissons 35 osób, z których już 14 wypuszczono.

W departamencie Girondy zaszły rozruchy d. 22 września, ale gwardja narodowa przywróciła spokojność.

Jenerał Maurin, dowódzca piérwszéj dywizji, będąc słaby, wyskoczył z okna dnia 25 września i mocno się pokaleczył.

W departamencie Sekwany wystąpił jako kandydat na deputowanego bankier żydowski Fould.

W Perpignan ma być 10,000 sztuk broni, przygotowanéj dla powstańców hiszpańskich. W Ceret przytrzymano wozy z amunicją, a w Arles zabrano skład broni.

Ochotnikom królewskim w Hiszpanji ma być nadane nazwisko gwardji obywatelskiéj.

OBWIESZCZENIA Z BIORA INFORMACYJNEGO

Dalsza wiadomość i wszelkie objaśnienia poniższych doniesień, udzielają się w lokalu Biórа na Krakowskiém Przed. Nro 377 przeciw Poczty.

(1133) Potrzeba do 100 korcy koniczyny czerwonéj dobrze oczyszczonéj; mający takową do zbycia zgłosi się do Bióra Infor.

(1161) Żądany jest do znacznéj Gorzelni na prowincją dobrze swą sztukę znający Gorzelany, któryby mógł być i Piwowarem.

(1165) Osoba posiadająca dokładnie język Rossyjski podejmuje się tłómaczeń, redakcji i kopiowania w tym języku, za cenę bardzo umiarkowaną.

(1158) Potrzebna jest wioska za Wisłą na dzierżawę w summie od 5ciu do 6ciu tysięcy złp. rocznie na lat 6 i jeśliby potrzeba było, przypożyczka mogłaby mieć miejsce.

(1171) Młodzieniec który do każdéj klassy szkół wojewódzkich, podejmuje się przysposobić uczniów, życzy sobie przyjąć obowiązek Guwernera tak w stolicy jak i na prowincji.

(1172) Kilka osób posiadających świadectwa zdolności i dobréj konduity, mogących mieć przytém i kaucją, życzą sobie przyjąć obowiązki Rządców domów lub pisarzów Browarnych za sam lokal dogodny.

(1170) Subjekt kwalifikujący się do Handlu korzennego lub innego, mający chlubne świadectwa życzy przyjąć obowiązki stósowne tak w stolicy jak na prowincji.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616